

Liswarta

Dzień 1

Danków– Zawady

Ta rzeka to dla nas trudny orzech do zgryzienia. Planowaliśmy spływ po niej wiele razy, lecz zawsze coś stawało na przeszkodzie. Tym razem się udało!!!

Naszym punktem wypadowym i noclegowym były Zawady z Ośrodkiem Wypoczynkowym „Krecik”. Gdy tu przyjechaliśmy i weszliśmy na jego teren czułem jakbym cofnął się do poprzedniej epoki „dawnego PRL-u”. Cóż nie ośrodek był naszym głównym celem a rzeka. Po przepakowaniu ruszamy busem z kajakami do miejscowości Danków. Wodowanie odbywa się w okolicy młyna. Troszkę nasze doznania rzeczne mąci padający deszcz. Patrząc w niebo nie zanoszą się na szybką zmianę pogody. Ogólnie jest zimno i mokro jak to na rzece. Tu małe sprostowanie, nie wiem czemu wchodząc do tej zimnej wody nie odczuwałem zimna?



Poziom wody jest taki sobie, ale można płynąć. Po krótkim czasie pierwszy postój i przenoska. To jakiś młyn w niezbyt ciekawym stanie technicznym.

Taszczyliśmy więc nasze kajaki prawym brzegiem. Odcinek nie jest długi może około 50 metrów. W trakcie postoju obok nas przechodzi dość duża grupa młodych ludzi taszczących tak jak my kajaki. Wsiadając do kajaków trochę się skąpali, ale nie dawali poznać po sobie odczucia termicznej niedogodności.



My również wodujemy kajaki i płyniemy dalej. Mamy szczęście, ponieważ deszcz przestaje padać. Po drodze mijamy kolejne osady kajakowe oraz dużą ilość kaczek, perkozów oraz czapli. Pierwszy odcinek 16,02 km z małą przerwą na przenoskę pokonujemy w czasie 3 godzin 39 minut. Pozostało tylko wyciągnąć kajaki na brzeg osuszyć je i udać się na pyszny obiad do miejscowej Pizzerii. Nocujemy w domku, w którym temperatura jest niższa niż na zewnątrz, ale to tylko szczegół.



Dzień 2

Zawady - Wąsocz

Tuż po godzinie 10 tej rozpoczynamy drugi dzień spływu, wodując swoje kajaki. Przed wodowaniem nad ośrodkiem przechodzi duża, lecz krótkotrwała ulewa. Gdy wsiadamy do

kajaków przyświeca już słońce. Dzisiejszy odcinek rzeki jest dłuższy, bo wynosi prawie 21 km. Jak się później okaże pokonamy go w dość przyzwoitym czasie 4 godzin i 5 minut. Początek jest trochę niespokojny, gdzie zawieszamy się na kamieniach prawie na bystrzu. Zakończyło się dobrze z niewielką ilością wody w kajaku. Konieczne było zatrzymanie się na pobliskiej plaży w celu osuszenia naszego kajaka. Dalszy spływ to ekscytacja pięknymi widokami rzeki i otaczającej jej przyrody. Przed nami na dłuższym odcinku płynie „mama kaczką” ze swoimi kaczątkami. Dają pokazy biegania po wodzie co wzbudza zainteresowanie nie tylko nasze, ale i stojących na brzegach wędkarzy.



Tuż przed połączeniem się Liswarty z Wartą robimy sobie odpoczynek na pięknej plaży po lewej stronie.



Warta jest znacznie szersza od Liswarty, jednak poziom wody nie był w tym dniu wysoki. Zdarzały się płycizny, gdzie musieliśmy mocniej wiosłować, aby nie osiąść na mieliźnie. Przed nami końcówka spływu, ponieważ po lewej jest już widoczna miejscowość Wąsocz. Kajaki

wyciągamy na lewy brzeg i dzwoniemy po naszego przewoźnika. Po kilkunastu minutach siedzimy już w ciepłym busiku jadąc do Zawad.

[Zobacz film ze spływu](#)